

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 465

Poznań, wtorek dnia 11 października 1932

Rok XXVII

Herriot jedzie do Londynu

Zaniepokojenie w kołach niemieckich — Zdementowane doniesienia o zobowiązaniach Mac Donalda wobec Niemiec

Londyn, 10. 10. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości Herriot przyjął zaproszenie Mac Donalda do Londynu, dokąd przybędzie we środę lub czwartek.

W związku z powyższym zauważają w Londynie, że jedynym motywem, który skłonił rząd W. Brytanji do tego kroku jest żywe pragnienie Herriota usunięcia wszelkich trudności, mogących stać się przeszkodą do odbycia projektowanej konferencji w Londynie.

Londyn, 10. 10. (PAT). „New Chronicle” przytacza rewelacyjne szczegóły w związku z inicjatywą Mac Donalda, twierdząc, że w Lozannie Mac Donald oświadczył Neurathowi, iż rząd brytyjski poprze żądania Niemiec co do równouprawnienia zbrojeń.

Korespondent genewski „New Chronicle” utrzymuje, że zobowiązania Mac Donalda istnieją na piśmie i znajdują się w posiadaniu rządu niemieckiego.

Berlin, 11. 10. (Tel. wł.). Rozmowa Herriota z Mac Donaldem, mająca się odbyć w tym tygodniu w Londynie, żywo niepokoi koła niemieckie.

Zbliżone do rządu dzienniki jak n. p. „Berliner Boersenztg.” oświadczają, że przez tę tajemniczą wstępną rozmowę właściwie już porzucono podstawę, na jakiej Niemcy przyjęły zaproszenie Mac Donalda. „Deutsche Allg.

Ztg.” pisze, że wogóle naród niemiecki jest mało zainteresowany tą konferencją, i że Niemcy bezwzględnie muszą w danym razie spokojnie odczekać, jakie wyniki osiągnie konferencja roz-

brojeniowa bez udziału Niemiec, i dopiero według tych wyników powziąć dalsze postanowienia.

Jednak te oświadczenia nie zakrywają całkowicie pewnego zdenerwowa-

wania. Korespondenci prasy niemieckiej donoszą z Londynu, jakoby w Anglii budził się gwałtowny opór przeciwko zamiarom premiera francuskiego Herriota. Na uwagę zasługuje jednak telegram londyński „Berl. Tageblattu”, który opiewa, że Anglja nie zgodzi się na żadne rozszerzenia swych kontynentalnych zobowiązań gwarancyjnych poza zobowiązaniami traktatu w Locarno, ale że wszystko zmierza na drogę politycznego moratorium, które ma uspokoić przede wszystkim sprawę wschodnią. Według tego telegramu w Londynie ma się wyłaniać formuła, że takie przyrzeczenie morytoryjne jest ze strony Niemiec konieczne dla okazania dobrej woli w sprawie rozbrojenia.

Jednocześnie korespondenci prasy niemieckiej donoszą, jakoby Anglja zobowiązała się popierać niemiecki punkt widzenia w sprawie równouprawnienia. Dzienniki zamieszczają jednak obok tego sprostowanie biura Reutersa i dodają informacje wyraźnie ze źródeł urzędowych, że po stronie niemieckiej nic takiego nie wiadomo.

Prasa niemiecka cytuje pozatem głosy prasy angielskiej, dowodzące, że wojna europejska jest nieunikniona. (D.)



Największą na świecie loterią jest słynny Irish Sweepstake, loteria dobroczynna, z której dochód przeznaczony jest na pomoc dla szpitali irlandzkich. Loteria połączona jest z wyścigami konnymi, wskutek czego moment hazardu występuje w niej jeszcze silniej. Przygotowania do losowania budzą zawsze wielkie zainteresowanie dzięki pomysłowemu ich wykonaniu. Oto jak przedstawia się „obrzadek” mieszania losów: Dziesiątki pięknych dziewcząt, przebranych za boginie irlandzkie, przewożą w workach miliony losów, które następnie miesza specjalna maszyna elektryczna. Malowniczy ten obraz obserwuje licznie zgromadzona publiczność w jednym z największych teatrów w Dublinie.

Konfiskaty

Starostwo grodzkie w Poznaniu dokonało w sobotę po południu zajęcia Nr. 233 „Orędownika Wielkopolskiego” na niedzielę 9 b. m. Konfiskacie uległ główny tytuł artykułu na stronie 4, którego podtytuł brzmi: „Oszczercza ulotka anonimowa przeciw O. W. P.”. Po usunięciu skonfiskowanego tytułu artykułu wydrukowano nowy nakład „Orędownika Wielkopolskiego”, oznaczony numerem 233 A.

W poniedziałek po południu dokonano zajęcia Nr. 464 „Kurjera Poznańskiego” (wydanie główne) na wtorek 11 bm. Konfiskacie uległ ustęp drugi artykułu na stronie 2 pod nagłówkiem: „Jeszcze o nielegalnej ulotce przeciw O. W. P.”. Po dokonaniu zajęcia usunięto skonfiskowany ustęp wspomnianego artykułu i wydrukowano nowy nakład „Kurjera Poznańskiego”, oznaczony numerem 464 A.

Wychowanie młodzieży niemieckiej w duchu militarnym

Ćwiczenia prowadzi specjalnie utworzone kuratorjum Rzeszy

Berlin, 10. 10. (PAT). W najbliższym czasie rozpocznie się pierwszy ogólny kurs przysposobienia młodzieży, zorganizowany przez specjalne kuratorjum Rzeszy.

Według ogłoszonego komunikatu, ćwiczenia sportowo-treningowe składać się będą ze strzelania z broni małokalibrowej, terenoznawstwa, orjentowania się w terenie, ćwiczeń wywiadowczych, marszów, musztry, gimnastyki, gier terenowych, służby łączności itp. Przedewszystkiem utworzony zostanie kurs dla wyszkolenia instruktorów, którzy następnie mają prowadzić dalsze przysposobienie młodzieży

Projekt zniesienia autonomii szkół akademickich

na zebraniu dyskusyjnym „sanacyjnych” profesorów i docentów

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.). — Agencja „Iskra” donosi, że w niedzielę odbyło się w Warszawie w lokalu kwartalnika „Zrąb” posiedzenie stałej delegacji zjazdu profesorów i docentów. Na porządku dziennym była sprawa reformy ustroju szkół akademickich. W

dyskusji brał również udział min. Jędrzejewicz, który udzielał odpowiednich informacji. Delegacja zakończyła obrady, jak mówi „Iskra”, podkreślając z uznaniem decyzję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie doprowadzenia do skutku reformy ustawy o szkołach akademickich.

Do powyższego komunikatu agencji „Iskry” należy dodać, że „Zrąb” jest organizacją „sanacyjną” a stała delegacja zjazdu profesorów i docentów jest instytucją, istniejącą półtora roku, również „sanacyjną”, kierowaną przez senatora z B. B. Zakrzewskiego.

Z ostatniego ustępu wynikałoby, że projekt nowelizacji ustawy o szkołach akademickich jest już gotów. (w)

S. O. S. lotnika niemieckiego

Aparat lotnika opadł na wody oceanu indyjskiego — Z pomocą pospieszył lotnikowi jeden z parowców angielskich

Manilla, 10. 10. (PAT). Otrzymało tu sygnał alarmowy S. O. S. od lotnika niemieckiego v. Gronau, odbywającego lot dokoła świata.

Lotnik donosi, że musiał opaść na wodę na Oceanie Indyjskim, na północny zachód od portu Swettenham.

Londyn, 10. 10. (PAT). Według

doniesień radio - telegraficznych, lotnikowi niemieckiemu v. Gronau, który zmuszony był wczoraj lądować na Oceanie Indyjskim, nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo, ponieważ samolot znajduje się na szlaku okrętowym.

Jeden z parowców angielskich usiłuje samolot holować.

Londyn, 10. 10. (PAT). Według

Oblicze współczesnej Moskwy

Wrażenia czechosłowackiego dziennikarza z podróży do Moskwy — Na granicy polsko-sowieckiej — Moskiewskie ulice — Moda a kobiety sowieckie

Praga, w październiku.

W ostatnim czasie w prasie czechosłowackiej pojawił się cały szereg artykułów, opisujących bezpośrednie wrażenia Czechosłowaków, dziennikarzy, pisarzy i uczonych, którzy w tym roku odbyli podróż do Rosji sowieckiej. Przed dwoma miesiącami wrócił znów z Rosji znany dziennikarz czeski inż. J. Szrom, który przebył tam kilka lat i doskonale zna tamtejsze stosunki. Dlatego też wrażenia jego, opisywane obecnie w prasie czeskiej, są nadzwyczaj zajmujące.

Już może tysiąc razy opisano granicę polsko-sowiecką pomiędzy Stółpcami a Niegorełoję — pisze Szrom. Ale dziś zobaczyć można, wyraniej niż przed dwoma laty, że i tu po stronie sowieckiej daje się zauważyć pewnego rodzaju współzawodnictwo. Polacy wybudowali przed pięciu laty piękny, czysty dworzec kolejowy w Stółpcach a z malejącej pogranicznej wioski wyrosło poważne miasto nadgraniczne. Rosjanie, nie wierzący widocznie z początku w stałość tej granicy, pociągniętej daleko na wschód od linii Curzona, zadowolili się po swej stronie najpierw wagonowymi barakami, później drewnianymi budami, a wreszcie większymi drewnianymi urządzeniami celnymi. Dopiero program piatiletki i zagładzenie jakiegoś wpływowego członka rządu sowieckiego nakłoniły władze do wybudowania porządnej i obszernej budowli dla pogranicznych urzędów sowieckich. W wielkiej nowej hali wisi olbrzymia mapa, przedstawiająca budownictwo socjalistyczne w dziedzinie przemysłu i rolnictwa sowieckiego według planu „piatiletki”. Cudzoziemców mapa ta bardzo myli, gdyż na przestrzeni 800 km. od Niegorełoję w kierunku Moskwy poza kilkoma niedokończonymi budowlami w Mińsku, nie można zobaczyć nic nowego, chociaż piatiletka się kończy.

Inż. Szrom mieszkał w Moskwie dawniej 7 czy 8 lat i dlatego też podczas ostatniej podróży do Moskwy szczególnie interesował go, jakie zmiany zaszły w zewnętrznym wyglądzie miasta w ciągu ostatnich dwu lat.

Znam Moskwę w najdrobniejszych szczegółach — pisze Szrom — i dlatego, zobaczywszy z auta ogonki na ulicach, byłem pewny, że stojący w nich czekają nie na chleb lub mięso, ale na wódkę. Wódka kosztuje tam obecnie wprawdzie niechrześcijańskie sumy, zwłaszcza w porównaniu z dochodami obywatela sowieckiego, ale wszystkie sklepy, w których wódkę się sprzedaje, są dosłownie oblegane od rana do wieczora i to zarówno przez mężczyzn, jak kobiety i wyrostków. Ponieważ zaś odżywianie się przeciętnego człowieka w Bolszewji jest obecnie bardzo złe, a picie wódki wymaga pożywej strawy, sądzić można, że pijanstwo powstaje przeważnie z jakiegoś specjalnego stanu rozpaczliwej i depresyjnej i że pociąga za sobą o wiele gorsze następstwa niż w czasach, kiedy po wódce można było dostatecznie się najeść. Pijak, leżący na ulicy, chwytający się na nogach, śpiący lub

zaczepiający przechodniów, nie jest zjawiskiem, któreby znikło z ulic moskiewskich.

Mieszkańcy Moskwy są obecnie bardzo źle ubrani i obuci. W roku 1926 mówił mi chicagowski profesor Harper, znawca wsi rosyjskiej przed wojną, że podczas swej podróży po Rosji sowieckiej zauważył, że na wsi spotkać można stosunkowo więcej ludzi w wysokich butach niż tykowych trepkach, podczas gdy przed wojną było odwrotnie. Dziś stosunki znacznie się pogorszyły. Mieszkańcy Moskwy nie chodzą wprawdzie w łapciach, ale prawie każdy, kto przyjedzie do Moskwy ze wsi, ma na nogach tykowe łapcie, a rzadko tylko buty. Uderza również znaczna ilość ludzi chodzących boso. Dawniej nawet w najgorętszych dniach nie spotykano tyłu ludzi bosych. Stanowczo też dawniej ludzie nie chodzili boso do teatru i to na pierwszorzędne miejsca. W teatrze Majercholda widziałem w pierwszym rzędzie młodzieńca bez butów.

A te ubrania, zwłaszcza kobiece. Nie mówię już o tem, że jeżeli uczone sowiecki — oczywiście nie uprzywilejowany marxiści — chce odwiedzić swego kolegę, musi wypożyczyć sobie spodnie od swego syna, ani o tem, że sowiecki lekarz-specjalista usprawiedliwia się, że jest ubrany po wiejsku. Mówię ogólnie o ubraniach na ulicy i w domu. Są w takim stanie, że w Z.

S. S. R. niema żadnych odpadków tekstylnych. Wszystko się zużytkuje, wszystko się przyda. Każdą szmatkę sprawicie radość, nie mówiąc o kawałku materji lub nawet o chustkach, igłach, pończochach, białym, jedwabiu. A cóż dopiero mydło. Na granicy zauważyłem, jak pewien profesor, widocznie powracający z jakiegoś kongresu, prosił o patrzył na rewidującą urzędniczkę celną, aby nie zabierała mu kawałka mydła toaletowego i pokornie ją prosił, — on, człowiek, mający za sobą co najmniej trzydzieści lat pracy naukowej, aby pozostawiła mu to, co może przewozić ponad normę, i nie zmuszała go do oclenia, gdyż przy jego dochodach byłoby to znacznym uszczerbkiem.

Oczywiście kobiety sowieckie nie byłyby kobietami, gdyby nie dbały choć trochę o swe ubranie. Ale i tu to sztuczne oderwanie Z. S. S. R. od reszty świata powoduje pewne łamańce. Za materję w lecie służy głównie grube płótno domowe typu kostromskich tkanin, lub ewentualnie coś ze skąpego przdyziału państwowego kartonu, batystu lub etaminu. Z tego szyć się jakies długie, wąskie tryby, w które ubierają się dziewczęta sowieckie. Nie wszystkie wprawdzie, ale ich większość. Nie pomaga krzyk różnych organów sowieckich, że brak tekstylii powinien powstrzymać obywatelki od mody długich ubrań; większość takie ubrania chce mieć i nie zważa ani na nawoływania przywódców komunistycznych, ani też na to, że w wąskich sukniach bez fałd wcale im nie jest do twarzy. Słyszały, że na zachodzie istnieje moda długich sukien i to im wystarcza.

Rozpatrywanie protestów wyborczych

Warszawa, 11. 10. (Tel. wł.) Od 17 bm. Sąd Najwyższy przystępuje do rozpatrywania w dalszym ciągu protestów przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu.

Na sesji obecnej będą omówione wybory na kresach wschodnich i w Małopolsce. (w.)

Śmierć na obczyźnie

Nowy Jork, 10. 10. (PAT). Z Zagłębia węglowego Scranton w stanie Pensylwania donoszą, że w katastrofie w kopalni węgla zginęło tam 4 polskich górników: Józef Derowski, Franciszek Maksymowicz, Aleksander Beniewicz i Ludwik Kozłowski.

Przedwiośnie żydowskie

Abraham Einhorn, polemizując w „Hajncie” z polską prasą narodową o O. W. P. i wypadkach na Pomorzu, pisze m. in.:

„Oby nałożono zamki na usta tych, którzy głoszą nienawiść do ludzi, którzy zatrudniają studnie politycznego, społecznego życia jadem próżnej nienawiści i wojny obywatelskiej. Całe życie w tym kraju inaczej wyglądałoby. Ale wówczas nie można byłoby zadowolnić się tylko jednym kątem kraju, Pomorzem. Przywołano wówczas podlegaczy do porządku wzdłuż i w szerz całego kraju. Tymczasem jeszcze tego niema. Tymczasem jest to, niestety, tylko przedwiośnie, o którym można tylko marzyć...”

Jak wygląda owo „przedwiośnie”, zrealizowane tuż obok granic Rzeczypospolitej? Posłuchajmy publicystę żydowskiego, Dawida Nomberga, który, po swoim powrocie do Warszawy z podróży po Rosji, omawiając stosunki ludności rdzennej do Żydów, m. in. pisał:

„Uczucia nie uzewnętrzniają się. Niema żadnych przeciwyżydowskich mów; niema żadnych artykułów przeciwyżydowskich, naturalnie niema żadnych wybuchów antyżydowskich. To wszystko jest surowo wzbronione. I żadnej otwartej judofobji w obecności się człowieka do człowieka niema również. Największy judofob pozwoli sobie wobec Żyda wymówić nie więcej, niż kilka słów. Całego, związanego zdania przeciwyżydowskiego, tego już nie. To byłoby zbyt dużym ryzykiem dla obywatela rosyjskiego. Wybuchy judofobji mogą trwać najwyżej jedna, dwie sekundy. Tak długo, ile potrzeba na wymówienie słowa „Żyd”, lub „Żydzi owdłanili Moskwę”, lub „wszak to wasza władza”, lub „państwo żydowskie” i temu podobne zdania — krótkie, urwane. Natomiast długich gawęd o tej sprawie niema żadnych. Chyba, że w ukryciu, chyba, że w głębi, pośród swoich, pomiędzy czterema ścianami, ale kto może tam dojrzeć.” (Moment nr. 72 z 25. 3. 1927 r.)

Tak wygląda „przedwiośnie”, a raczej wiosna żydowska w Sowietach.

Przepowiednia pogody na wtorek: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Rankiem naogół chmurno i mglisto, miejscami dżdża. W ciągu dnia przejaśnienie, lekkie ochłodzenie. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Olbrzymi pożar rafinerji nafty

Ogień, który wybuchł ubiegłej nocy, dotychczas jeszcze nie został ugaszony

Paryż, 10. 10. (PAT). Wielki pożar, jaki wybuchł wczoraj w nocy w rafinerji nafty w pobliżu La Rochelle, trwa dotychczas. Wszystkie zbiorniki zostały zniszczone. Nafta, płynąca kanałami, izolującami kadzie, płonie nadal. Pożar został zlokalizowany, tak że

nie zachodzi niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na sąsiednie rafinerje. W chwili wybuchu ognia w magazynach rafinerji znajdowało się 2.390.000 litrów benzyny, nafty i benzolu.

Przyczyną pożaru dotychczas nie ustalono.

Niemcy podpalaczami Europy

Nacjonaliści niemieccy grożą, iż Europę ogarną płomienie, jeżeli żądania niemieckie nie będą uwzględnione

Wiedeń, 10. 10. (PAT). Na wczorajszych manifestacjach nacjonalistów niemieckich przeciwko traktatom pokojowym przywódcą austriackich nacjonalistów Frauenfeldt oświadczył m. in.:

Minęły czasy, kiedyśmy tylko protestowali. Dziś powstają siły, które mogą pewnego dnia położyć kres machinacjom naszych wrogów. Czynijmy za „pokój pod dyktandem” odpowiedzialnymi nietylko tych którzy nam ten pokój narzucili, lecz także i tych, którzy go podpisali. Nie uznamy nigdy tych traktatów, które są dla nas tylko świstkiem papieru. Będziemy naszą walkę prowadzili bezwzględnie i z odpowiednią brutalnością. Nie prosimy, lecz ża-

damy naszych słusznych praw i jeżeli dowolne granice nie będą usunięte, wówczas zburzymy je i utworzymy wielką ojczyznę niemiecką.

Posel wschodnio-pruski Koch oświadczył, że Europę ogarną płomienie, jeżeli żądania niemieckie nie będą uwzględnione.

Uchwalona jednomyślnie rezolucja wyraża podziękowanie ludności wiedeńskiej za poparcie narodu niemieckiego, ciemniejszego przez obce narody. W szczególności rezolucja śle pozdrowienia Niemcom sudeckim, potępia wyrok berneński i potępia również układy, zawarte przez rząd austriacki w Lozannie.

STELLA OLGIERD SELF-MADE-WOMAN POWIEŚĆ. (Ciąg dalszy).

106)

— Ależ, dobrze, kochanie! Ty wiesz, że ja bardzo lubię pracę na roli. A cóż dopiero mówić, jeśli ta rola jest rola juszczyńska, na której się urodziłem i wyrosłem...

Cesia rzuciła się Wackowi na szyję: — Takiego męża, jak ty, niema drugiego na świecie!

Hanka podeszła do bratowej i serdecznie ją ucałowała:

— Dziękuję ci Cechno, z całego serca ci dziękuję! Jesteś naprawdę Lubiczową w tej chwili, umiając mnie zrozumieć! Ciężar największy zdjęłaś mi z serca!

— Nie myśl już o tem, Haniu! — Grunt — nie dać się! My, resztki ginącej rasy szlacheckiej, powinniśmy być solidarni i nie dać się, nie dać!

— To też i nie damy się, Małenka! Teraz wierzę w to mocniej, niż kiedykolwiek. Kiedy się na takich sprzymierzeńców, to i ja nie zginę!

XXIX.

Jakoś jasno i stonecznie było tym razem Hance w duszy, mimo, że wy-

jeżdżała z Juszczyzna na ciężką pracę zarobkową.

Wacek z żoną i dziećmi rozgospodarowali się już w Juszczyźnie. Cesia zajęła się gospodarstwem kobiecym, gdyż siły pani Lubiczowej wyczerpały się mocno w ostatnich czasach. Obecnie, z wnuczkami na kolanach, siadywała na ganku, a młode ramiona synowej dźwigały ohotnie trud, któremu ona już w pełni poddać nie mogła.

— Wiesz, Cesiu, — marzyła nieraz głośno wobec synowej, — gdyby tak Hania chciała wyjść zamąż za kogoś, kto by się zajął męską częścią gospodarstwa, ona zaś prowadziłaby część kobiecą, tobym dopiero wiedziała, że ma być zapewniony i że jej będzie dobrze. Albo to tobie źle z Wackiem?

— Mnie, mamusiu, jak w raj! Ale bo trudno znaleźć takiego drugiego, jak on!

— Hania też dzielna kobieta. — Wszyscy tu wokoło mówią, że Roman nie byłby wytrzymał, a ona... patrzaj... jakos daje radę!

Franuś, jak było do przewidzenia, egzaminu nie zdał. Z trudem udało się Hance i Siweckiemu uprosić Ojców by mu pozwolili uczęszczać drugi rok do tej samej klasy.

— Widzicie państwo, jest już za duży poprostu i za... doświadczony. Przepięć szkolne nie pozwalają przyjmo-

wania chłopców w jego wieku do pierwszej klasy — tłumaczył im Ojciec Przełożony.

Mimo to wzruszony prośbą opiekunów chłopca, zgodził się go zatrzymać pod warunkiem jednak, że o ile na końcu pierwszego półrocza będzie miał stopnie niedostateczne, już go na drugie półrocze nie przyjmie.

Zwolna zbliżał się termin debiutu Michasi Gwandzickiej. „Złoty krokodyl” przygotowywał premierę na otwarcie sezonu jesiennego i w tej właśnie premierze miała wziąć udział młoda śpiewaczka.

Dla Michasi zdobycie powodzenia oznaczało „engagement” na stałe, tymczasem dla Hanki... Jeżeli „Dziewczyna z zaścianką” spodoba się publiczności... Nie śmiała marzyć o tem, a równocześnie, w głębi duszy była przekonana, że piosenka ta przyniesie jej nie tylko sławę, jako kompozytorce, lecz przedewszystkiem upragnione pieniądze, owe pieniądze, które pozwolą jej od razu spłacić przykrzejszych, bardziej dokuczliwych wierzycieli, i nareszcie, po paru latach meki, prawie ponad siły, pozwolą zasnąć spokojnie, bez tej upiernej myśli: „skąd wziąć jutro na spłatę weksła?”

Żyła już w oszołomieniu. Automatycznie spełniała swe obowiązki, lecz tej i owej z uczęszczaniem i uczniów, którzy

zauważyli w niej jakąś zmianę, zwierzyła się, że piosenka, którą zaśpiewa panna Gwandzicka, jest jej utworem, że ma tremę, czy wszystko dobrze pójdzie, że zaś Hanka umiała zjednać sobie sympatję ludzką, w wieczór premiery w „Złotym Krokodylu” znalazło się wiele osób, znających autorkę piosenki „Dziewczyna z zaścianką”, gdyż byli to albo członkowie rodzin, u których udzielała lekcji, bądź też osoby zaprzyjaźnione z nią, a takich miała wiele.

Roman towarzyszył Michasi, Hanka tedy wybrała się z Kazią Suchecką. Była mocno wzruszona i z trudem panowała nad sobą. Kiedyś, zartem, wspomniała Kazi, że „postawiła” na Michasi Gwandzicką, obecnie zaś miała istotnie uczucie, jakie musi mieć gracz, postawiwszy może ostatnie pieniądze na jedną kartę.

— Boję się, żeby nie miała tremy — szeptała Kazią do dawnej koleżanki, również porwana w wir niepokoju, jakiej opanował tamta.

— Przecież obeznana ze sceną... z publicznością... nie powinna... uspokajała Hanka samą siebie.

— Tego nigdy nie można wiedzieć... prawdziwi artyści do końca życia nieważają tremę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragiczna śmierć Poznanianki

Echa katastrofy lotniczej pod Bydgoszczą

Gdynia, 10. 10. (Tel. wł.). Korespondent Wasz dowiaduje się, że pasażerka, która, jak donosiliśmy w naszym wczorajszym wydaniu porannem, poniosła śmierć w strasznej katastrofie awionetki pod Bydgoszczą, jest s. p. Marja Urbaniakówna, zamieszkała w Po-

znaniu a pochodząca z Wronowa w pow. kościańskim.

Tragicznie zmarła cieszyła się wielką sympatią wśród sfer towarzyskich miasta Poznania. Liczyła lat dwadzieścia kilka.

7-letni chłopczyk pod kołami samochodu

Kierowca samochodu zbiegł niepoznany

Niezwykle tragicznemu wypadkowi uległ wczoraj wieczorem 7-letni Karol Sternal, syn pracownika kolejowego z Lubonia.

Mały Karolek szedł chodnikiem, a spostrzegłszy zbliżającego się cyklistę usunął się na jezdnię. W tej samej chwili nadjechał samochód i nieszczęśliwy chłopiec wpadł pod jego koła. Au-

to przeszło przez głowę chłopca, przyprawiając go o bardzo ciężkie obrażenia. Karolka opatrzyło doraźnie Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55) poczem przewiozło go do szpitala miejskiego w stanie beznadziejnym.

Kierowca samochodu, który najechał małego Karolka, zbiegł niepoznany. (kl)

Walka o gimnazjum polskie w Bytomiu

Rezolucja Polaków na Śląsku Opolskim

Opole, 10. 10. (PAT). W dniu 9 brn. w Opolu odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich organizacji polskich na Śląsku Opolskim. Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Stwierdzamy, że przeszło milionowa ludność polska w Niemczech nie posiada ani jednej średniej szkoły polskiej. Stwierdzamy, że na całym terenie województwa śląskiego mniejszość niemiecka posiada aż 14 szkół średnich. Już od

dłuższego czasu przygotowany jest w Bytomiu gmach gimnazjum polskiego a mimo to ludność polska na Śląsku Opolskim daremnie czeka na udzielenie koncesji władz niemieckich na otwarcie tego gimnazjum. Widzimy w tem nieposzanowanie naszych słusznych żądań. Stwierdzając powyższe, nie tylko myślimy konwencji genewskiej ale przede wszystkim w imię sprawiedliwości prosimy usilnie władze niemieckie o udzielenie do czasu ukończenia wakacji jesiennych Tow. Szkolnemu koncesji na otwarcie jednego i jedynego polskiego gimnazjum w Niemczech.

Specjalne przedstawienie dla młodzieży najpiękniejszego filmu polskiego pt.:

KSIEŻNA ŁOWICKA

Dyrekcja teatru świetlnego „Słońce” organizuje 4 specjalne przedstawienia dla młodzieży najpiękniejszego filmu polskiego p. t. „KSIEŻNA ŁOWICKA”. Przedstawienia te odbędą się w czwartek, 13, w piątek, 14, w sobotę, 15 i w niedzielę, 16 października b. r. o godz. 3 popoł.

Zainteresowanie temi przedstawieniami olbrzymie! Młodzież rozchwytuje bilety! Bilety po cenach najniższych: **Caly parter 45 gr, cały balkon 80 gr** są do nabycia wcześniej w firmie S. Kalamański, plac Wolności 6. r 646

KRONIKA MIEJSCOWA

— Dzieci z Żywca dla „Smutnego Miasteczka”. Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincenciego a Paulo, dzielnicy Św. Łazarz, składa serdecznie „Bóg zapłać” za książki dla dzieci „Smutnego Miasteczka” przesłane przez dzieci z Żywca (woj. krakowski) z inicjatywą Wielm. Ks. Prof. Stanisława Słonki a mianowicie następującym uczniom szkół żywieckich: T. Bentkiewicz, T. Balutowi, M. Borkowskiemu, T. Brodzie, W. Cendremu, J. Cisiakowi, E. Elsenhanowi, H. Fabrowiczowi, F. Foksovi, W. Gruszeckiemu, T. Hołdysowi, St. Kopczyńskiemu, J. Kucharskiemu, A. Kotarzewskiemu, M. Komunickiemu, S. Kruczyńskiemu, Cz. Kucharskiemu, A. Krajczowski, E. Kittlerowi, M. Maczyńskiemu, R. Obtulowiczowi, J. Olearowi, W. Pajakowi, S. Pawelkowi, K. Stycy, J. Słizowi, W. Turkowi, S. Wierzbowskiemu, J. Zuziakowi, T. Zychowi, oraz p. Julji Białkównie i pp. Dubowski.

Obrazek z dziedziny warunków pracy O. W. P.

Z Wronek piszą nam:

W Jasionie w okolicy Wronek odbyć się miało zebranie publiczne Obozu Wielkiej Polski; natrafiło ono jednak na niezwykle przeszkody ze strony wójta, p. Horwatha, oraz jego władzy wykonawczej, dwóch posterunkowych z Wronek. Udającym się na zebranie Młodym kontrolowano szczegółowo karty rowerowe.

Na samem zaś zebraniu, po raporcie, złożonym przez p. Błajka delegatowi pow. wydziału O. W. P., p. Czabajskiemu i po referacie p. Czabajskiego, kiedy miano przystąpić do dekoracji kandydatów placówki Jasionna, p. wójt Horwath zażądał podania mu nazwisk kandydatów, choć obowiązujące przepisy nie dawały mu żadnych podstaw prawnych do tego. P. Horwath groził nawet rozwiązaniem zebrania. Ostatecznie zgodził się na dekorację, poczem zebranie dobiegło końca wśród podniosłego nastroju zebranych.

Po zebraniu p. Czabajski wezwał obozowców, by udali się do ogrodu kierownika miejscowej placówki, celem zrobienia fotografii. Tu jednak wystąpił znowu wójt p. Horwath, który zakazał najpierw dokonania fotografii, a potem zebrania, chociaż nowa ustawa o zgromadzeniach nie przewiduje udzielania pozwoleń na zebrania legalnie istniejących stowarzyszeń.

Wszystkie te zarządzenia są żywo komentowane wśród miejscowego społeczeństwa.

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Dwór we Władkowicach”, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego. Gościnnie występy p. Mieczysława Frenkla.

Bardzo rzadko wchodzi obecnie na repertuar naszych scen utwory autorów polskich z końca ubiegłego stulecia. Szczęśliwszy jest jeszcze pod tym względem Balucki, którego bodaj, że najczęściej przypominają sobie. Nawet taki „Dom otwarty”, czy też „Grube ryby” należą do uprzywilejowanych wyjątków, bowiem co pewien czas ukazują się na afiszach, świecąc w dodatku zasłużone sukcesy. Znacznie rzadziej oglądamy Bliźnińskiego, a trzeba już niezwykłego zbiegu okoliczności, aby zapomniano powojenną publiczność z Zalewskim, Lubowskim, Ruszkowskim, Abramowiczem, czy też Przybylskim.

Tymczasem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właśnie komedie tych naszych autorów posiadają w obecnych specjalnie czasach wiele atrakcyjnych momentów, że mogą wywołać i wywołu-

ja zawsze żywe zainteresowanie. Przedewszystkiem bije z nich szczerść i prostota. Oddziałują na widza swą bezpośredniością, wprowadzają go w atmosferę, w której niepodzielnie królują pogoda i pod jej przemożnym, a dobroczynnym znakiem toczy się zwykle cała akcja. Jeżeli są nawet nieuniknione dla kontrastu t. zw. czarne charaktery, to jednak schodzą one na dalszy plan, są potraktowane raczej jako zło konieczne, natomiast widocznym umiłowaniem i pieczołowitością otacza autor dodatnie typy, które też nadają ton akcji. Można śmiało powiedzieć, że każda polska komedia ma słońce w herbie, a tego słońca jakże nam obecnie brak wszędzie.

Nie więc dziwnego, że „Wicek i Wacek” niecałą wcięż żywiłowy śmiech na widzowni, że niecić go będą jeszcze nieraz. Nie dziwnego, że „Dom otwarty” idzie w stolicy niemal sto razy z rzędu przy kompletach, chociaż rebiono z nim przedziwne eksperymenty!

Dobrze się też stało, że Teatr Nowy, korzystając z gościnnych występów mistrza Frenkla, sięgnął do Przybylskiego i przypomniał jego „Dwór we Władkowicach”. Nie posiada co prawda ta ko-

TEATRY

„Wiele hałasu o nic” w Teatrze Polskim

Dziś wchodzi na afisz najrozkoszniejsza z komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic”, która od czasów występów Modrzejewskiej nie była w Poznaniu grana. To arcydzieło literatury komicznej ukaże się w inscenizacji dyr. Teofila Trzcńskiego. Klasyczną parę kochanków Beatryks i Benedykta tworzą pp. Zaklicka i Pichelski. — Siedem pierwszych obrazów przesunie się bez spuszczenia kurtyny z zaznaczeniem zmiany obrazów tylko za pomocą światła.

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Bajadera” w znakomitem wykonaniu całego zespołu. — Jutro „Cavalleria” i „Pajace” z gościnnym występem pp. St. Marynowicz oraz rokującym świetne nadzieje młodym tenorem W. Luczyńskim i M. Pomorską W. „Pajacach” czołowe role odtworzą M. Karwowska, K. Czarnecki, Al. Karpacki, K. Petecki, W. Szpingier i in. Orkiestra pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego

Z Teatru Nowego

„Dwór we Władkowicach”, uroczą komedja Z. Przybylskiego, przyjęta została na wczorajszej premierze niezwykle gorąco przez licznie zgromadzoną publiczność. W kapitalnej roli cukiernika Bąbeckiego występuje mistrz Mieczysław Frenkiel.

„Komedia Muzyczna”

„Wiktorja i jej huzar”, operetka, o której mówi cały świat, wystawiana jest codziennie przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Wszyscy artyści stają się przedmiotem entuzjastycznych owacji rozbawionej i porwanej widowni, po kilkakroć wywołującej każdego ze swych ulubieńców.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Sterowiec L. A. 3”. Ważne zagadnienie rozwoju lotnictwa znalazło swój wyraz w całym szeregu filmów lotniczych. O ile w większości z nich poruszona jest rola floty powietrznej w czasie wojny, to w obecnym filmie pokazane jest lotnictwo na usługach nauki. W działaniach wojennych główną rolę gra brawura lotnika, dla dokonania trudnych zadań; w czasie pokoju potrzebna jest rozwaga i opamiętanie. Młody lotnik, bohater filmu, niepotrzebną brawurą naraża życie kilku członków i całe powodzenie polarnej ekspedycji. Komendant sterowca „L. A. 3” jest zupełnym jego przeciwieństwem, wcielił w sobie pojęcie bohaterstwa, nie goniącogo za poklaskiem tłumy. Intryga miłośna wpleciona jest w akcję dyskretnie. — Silne sceny lotnicze trzymają w napięciu uwagę widza, budząc podziw i grozę. Obsada ról głównych jest doskonała: Jack Holt świetnie gra rolę bohaterskiego pilota, Tay Wray jest bardzo miła jako jego żona a Ralf Graves dobry w roli komendanta sterowca. Słowem — film ciekawy i bardzo starannie wykonany (ver.).

Kino „Teoza” wyświetla film pod tyt. „Wiatr od morza”. Piśma donosiły niedawno, że film ten z pewnemi zmianami w napisach był wyświetlany w Niemczech jako film niemiecki. Polska produkcja filmowa osiągnęła dotychczas tak niewysoki poziom, że jeśli nasz „Wiatr od morza” został uznany za film dobry i godny wyświetlenia poza granicami kraju, to możemy uważać to za rzeczywisty sukces. Film jest wart wzniesienia jako jeden z najlepszych polskich filmów dźwiękowych. Dla przypomnienia notujemy, że rolę główne w tym filmie kreują: Malicka, Brodzisz, Bodo, Gawęcka i Junosza Sępowski (Sz.)

Kino „Muza” wyświetla film pod tyt. „Trójka”. Hans Adalbert Schlettow od

czasu stworzenia swej pięknej kreacji Stieński Riazina w filmie „Wolga... Wolga...”, szczególnie dobrze się czuje w rubaszcze rosyjskiego chłopca. Tym razem oglądamy jego nieszcześliwy romans z erotyzowaną wielkością damą. Sentymentalnemu woźnicy ślicznej „trójki” trudno zrozumieć, że był tylko jej zabawką. A to doprowadziło do dramatu. W roli damy oglądamy dobrą aktorkę Czechową. (Sz.)

KALENDARZYK

Wtorek, 11 października 1932.

Słońce: wschód 6.10 — zachód 17.07 — długość dnia 10 godzin 57 min.

Księżyc: wschód 16.10 — zachód 2.28 — przed pełnią.

Kal. rzk.: Placyda P. — jutro Maksymilian.

Kal. słow.: Dobromiła — jutro Grzemisław.

Zebrania

Dziś o 18.30 Tow. „Jedność” pod wezw. Św. Stanisława, u p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8a;

o 19.30 Stow. Panien Św. Teresy (Fara), w salce parafjalnej, ulica Gołębia 1;

o 19.30 Stronnictwo Narodowa (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ulica Szamarszewska 18.

o 20 Obóz Wielkiej Polski (nowy kurs kandydatów), w salce na Św. Marcynie 65

o 20 Wólno Cech Krawiecki, u p. Świątalskiego, ul. Podgórna 13;

o 20 Tow. Przemysłowców (Św. Łazarz) w rest. ul. Marsz. Focha 62;

o 20 „Sokol” (Jeżyce) u p. Jaszyska, ul. Kraszewskiego 16.

Jutro o 18 Związek Obrony Przemysłu Polskiego — walne zebranie w salce Koła Tow. „Bazar”, ul. Nowa 8;

o 19.30 Chór Kościelny (Jeżyce), w salce parafjalnej;

o 20 Kolo Przyjaciół Harcerstwa i Drużyny Lotniczej, w IV szkole wydziałowej, ul. Berwińskiego;

o 20 „Sokolicy” (Wilda), u p. Zawadki, G. Wilda 75.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Józefa Rucińskiego o godz. 16.15 z kaplicy cment. na Jeżycach.

Licytacje

Dziś o 12.30 ul. Stroma 2a — bufel, Kredens, stół, krzesła, obrazy itp.

JAN KUBELIK

przybywa do Poznania!

JAN KUBELIK, wszechświatowej sławy skrzypek-wirtuoz, jeden z najwybitniejszych artystów teraźniejszości, którego sława rozbrzmiewa dosłownie we wszystkich centrach świata, przybywa niebawem do Poznania i wystąpi jedyny raz w naszym mieście

w piątek, dnia 21 października b. r. w Auli Uniwersyteckiej.

Genjalny artysta wykona na koncercie poznańskim wspaniały program, obejmujący dzieła Goldmarka (Koncert skrzypcowy A-moll op. 28), Bruchy (Szkocka Fantazja op. 46), Paganini'ego oraz szereg kompozycji własnych. Akompanjament objął znakomity pianista, prof. Alfred Holecek.

JAN KUBELIK reklamy nie potrzebuje! Fascynujące to nazwisko na afiszu oznacza zgory, że koncert wyprzedany będzie do ostatniego miejsca! Bilety po cenach bardzo przystępnych a jak na koncert Kubelika, bardzo niskich od 2-6 zł, są już do nabycia w składzie cygar p. Szejbrowskiego, ul. Gwarna 20. Tel. 56-38. r 647

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Bajadera”.

Teatr Polski: Dziś — „Wiele hałasu o nic” (premiera).

Teatr Nowy: Dziś — „Dwór we Władkowicach” z M. Frenkle.

Komedja Muzyczna: Dziś — „Wiktorja i jej huzar”.

medja walorów scenicznych „Wicka i Wacka”, nie ma zwłaszcza tak bajecznego humoru, oraz żywiłowej poniekać werwy. Większy może autor położył nacisk na motyw przywiązania do ziemi i jej ukochania; na podkreślenie, — podówczas bardzo śmiało — że szlachetność ducha nie jest przywilejem jednej tylko warstwy społecznej. Nie zapomniawszy wszakże równocześnie o innych motywach, a w pierwszym rzędzie o ujmującej swojskości, która każdego powinna oczarować. Prymitywizm to — ale rdzennie nasz, dlatego też sercu polskiemu specjalnie miły, zwłaszcza, że kraszi go przedni humor, niewymyślny, zatem stokroć cenniejszy.

Dodała mu niezwyklego blasku znakomita gra mistrza Frenkla w roli zanego dorobkiewicza (podówczas tacy istnieli jeszcze!) Bąbeckiego. Kto chce podziwiać aktorstwo najwyższej klasy — tej z pod Żółkowskiego znaku — niech pośpieszy do Teatru Nowego, zwłaszcza końcowa scena ostatniego aktu należy do kategorii takich zjawisk teatralnych, których słowo pisane nie potrafi ani w przybliżeniu oddać, a wszelkie superlatywy gina, niezem bań-

ki mydlane. Idźcie zatem zobaczyć mistrza w pełnem tego słowa znaczeniu.

Jego otoczeniu brak jeszcze zgrania ze względu na to, że nowa siły nie zdołały zapoznać się dostatecznie z terenem pracy i włożyć w jej codzienny kierat. Z prawdziwą radością witam na tem miejscu powrót na scenę pp. Brackich i szczerze winszuję Teatrowi Nowemu, że ich pozyskał: Oboje napewno nie zawiodą pokładanych nadziei, wnosząc ze sobą na scenę cenny pierwiastek humoru (p. Bracka) i dużą, prawdziwą rasową kulturę (p. Bracki). Doskonale wywiązała się ze swego zadania, wykazując wszechstronność talentu p. Cieszkowska; dobry był p. Czajkowski, natomiast p. Górowski nadmiernie puścił wodze szarzy, od czego również nie uchronił się i p. Butkiewicz w scenie piątej. Roli matki brakło naturalności w grze.

Całość zyskałaby ogromnie, gdyby ją grano w ubiorach z końca ubiegłego wieku. Taka stylizacja wprost narzucała się i nadałaby komedji właściwą oprawę zewnętrzna, unikając tem samem rażących nieraz dysonansów. J. H.

Cudowne życie podmorskie widziane z pokładu „batysfery“

Spostrzeżenia uczonego amerykańskiego w głębokości 1000 m. pod powierzchnią morza

Pisaliśmy już ostatnio o amerykańskim uczonego dr. Beebe, który zdobył rekord głębiny morskiej, opuszczając się na dno Oceanu w stalowej kuli, zwanej przez niego „batysferą“ a która jest odporna na największe ciśnienie. Obecnie dr. Beebe szczegółowo dopełnia krótkie wynurzenia jakie poczynił z głębin morskich przy pomocy telefonu połączonego z powierzchnią aparatem transmitującym.

„W mojej batysferze — opowiada na łamach prasy nowojorskiej dr. Beebe. mieszczą się różnego rodzaju przyrządy naukowe, piec elektryczny i potężne założenie świetlne, pozwalające rzucać olbrzymie snopy światła poprzez małe okienka batysfery. Telefoniczny aparat łączy batysferę z parowcem Freedom, na którego pokładzie znajdował się aparat radiowy do transmitowania słów podwodnych eksploratorów“ Uczonemu amerykańskiemu towarzyszył w podróży podmorskiej funkcjonariusz nowojorskiego muzeum przyrodniczego Otis Barton. Dr. Beebe już od dwóch lat dokonywał zanurzeń, zagłębiając się do 350 metr. tym razem jednak miał zamiar przekroczyć poważnie swoje ówczesne maksimum

„Pierwsze wrażenie, jakiego się doznał na 600 metr. głębokości — opowiada dr. Beebe, jest poczucie opustoszenia i smutku. Zdaje się, że jest się oddalonym od ziemi, gdzieś, na jakiejś zimnej i martwej planecie, na której wszelkie objawy życia zamary. Temperatura wody, wykazana przez zewnętrzne termometry spada w szybkim tempie, szybciej jednak spada temperatura wewnątrz batysfery, ze względu na zupełne ciemności i braku wszelkiej energii cieplnej. Przy 800 metrach ma

się wrażenie być zanurzonym w morzu atramentu, w ogromnym zbiorniku martwych wód oddzielających ziemię od piekieł. Przy dalszym opuszczaniu się w głębinę, gdy się stopniowo zbliżamy do 1000 metrów, widowisko doznaje zupełnej zmiany. Z ponurego — staje się wspaniałe. — Patrząc przez wąskie okienka mamy wrażenie, jakbyśmy oglądali czarne niebo zasiane gwiazdeczkami. Wydają rozporządzenie wstrzymania opuszczania się batysfery celem dokonania badań i zdjęć fotograficznych Fosforyzujące kropki zbliżają się i oddalają, jak spadające gwiazdy. To są tajemniczy mieszkańcy tego ciemnego i nieznanego świata podwodnego, wyłaniający ze swego fosforyzującego kadłuba światło zimne, żółtawe. Wrażenie jest niesamowite i uderzające. Niemalże jest odróżnić kształty światełek, nie wiadomo czy to ryby czy potworki.

W pewnej chwili wielki cień, kadłub trzymetrowej długości rzuca się do naszego okienka: jakby olbrzymia ryba, której paszcza staje się świetlna, gdy się otwiera. Nie widziałem nigdy takich stworów, chyba na starożytnych rysunkach i porcelanie chińskiej. Następnie zjawia się mnóstwo drobnych punkcików świetlnych — poruszających się w odległości paru metrów od nas. Potwór odwraca się błyskawicznie, paszcza się otwiera i napada na małe błyszczące gwiazdeczki. A gdy olbrzymia paszcza potwora się zamyka, i jego świetlności zagasła, błyszczące gwiazdeczki przepadły. Na 1000 metrów pod wodą — tak jak na ziemi i w przestworzach, wieczna tragedia życiowa powtarza się ze swą przerażającą monotonią: odwieczna walka silniejszych wobec słabszych. Trzeba jednak nawrócić — gdyż nasze zapasy tlenu są na wyczerpaniu. — Nasza podróż trwała dokładnie dwie godziny“

„Spodziewam się następnym razem — oświadczył uczonego, pozostać dłużej w głębokościach, i dotrzeć jeszcze głębiej — gdyż zagadnienia głębin oceanicznych nie mogą być rozwiązane bez szeregu doświadczeń, dokonanych najbliżej dna morskiego i w różnych miejscowościach“.

S. F.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!



Rumuński następca tronu, wielki wojewoda (jak brzmi jego oficjalny tytuł) książę Michał bawił obecnie dwa tygodnie w Londynie, gdzie mieszka stale jego matka, księżna Helena. Obecnie król Karol zawezwał młodego następcę tronu do powrotu. Na zdjęciu widzimy ks. Michała wraz z matką na peronie dworcowym w Dover, skąd odjechał przez Paryż do Rumunii.

Dramat w cieśninie Kattegatu

Pasażerowie pięknego linjowca szwedzkiego „Kronprinzessin Margareta“, dążącego do wybrzeży południowo-amerykańskich, nie mało się zdziwili, gdy w pierwszej mgie porannej ujrzeli na wspanionych falach morza łódź, pełną po brzegi ludzi, dających rozpaczliwe sygnały białą płachtą. Byli to rozbitkowie z „Niemna“, a szalupa jedyną pozostałością po pięknym statku, jednym z największych polskiej floty handlowej.

Pewna młoda Szwedka na pokładzie linjowca pobiegła po aparat fotograficzny i zrobiła kilka zdjęć z momentu uratowania załogi. Fale były tak silne, że trzeba było rozlać na morze dużą ilość oliwy. Dopiero potem mogli marynarze wspiąć się na pokład. Fotografje z uratowania załogi, jak również szereg zdjęć z poprzednich podróży „Niemna“ przynosi najbliższy (42-gi) numer tygodnika „Ilustracja Polska“, który ukaże się w najbliższy czwartek.

Astronomowie czescy w Poznaniu

Onegdaj bawili w Poznaniu astronomowie obserwatorium praskiego Dr. V. Guth, Dr. J. Stepanek oraz inż. Weinfurter.

Goście zagraniczni przybyli do Polski, celem zapoznania się z obserwatoriami astronomicznymi naszego kraju. W pierwszym rzędzie zwiedzili obserwatorium poznańskie, posiadające najbardziej nowoczesną instalację zegarów precyzyjnych.

Z Poznania astronomowie udali się do Krakowa.

Turniej walk zapaśniczych

Wczoraj wieczorem Sztekker spotkał się w decydującym spotkaniu z trzecim mistrzem świata Oliveirą. Po początkowej przewadze Hiszpana w trzeciej rundzie Sztekker zaczyna napięć coraz energiczniej i chwytą go raz po raz w bolesny „klucz amerykański“, z którego przeciwnikowi dwukrotnie udaje się wysliznąć. Za trzecim razem w 32 min. chwyt się udaje.

Oliveira wytrzymuje aż do 45 min., w której Polak kładzie wyczerpanego konkurenta na łopatki. Oliveira, zdenerwowany porażką, doskoczył do stołki sędziowskiej, poprzewracał krzesła i stół i zaczął wygrażać sędziom. Dopiero po chwili, uspokojony przez kolegów, odszedł do szatni.

Niespodziewanie zakończyła się również walka Torna z Emondsem, który otrzymał 2 ostrzeżenia za brutalną walkę i w 19 min. za kopnięcie został dyskwalifikowany.

Garkowienko już w 9 min. położył odwrotnym pasem Petricza. Kawan, chwyciwszy Karscha w podwójnego nelsona, kładze go w 22 min. Również po zmęczeniu Gebauera nelsonem wygrał Neumann w 11 min. przerzutem. (w. z.)

Dziś, we wtorek, walczą:

Decydująca do rezultatu: Sztekker — Kawan, decydująca: Koleff — Barchratty, Neumann — Petricz, decydująca: Garkowienko — Emonds, decydująca: Karsch — Oliviera. r 1384

SPORT

Lekka atletyka

Mecz „Wysokoskolski Sport“ z Brna i „Cracovia“ zakończył się zwycięstwem Czechów w stosunku 59:47 pkt. Uzyskano następujące ciekawsze wyniki: 100 m — Miszek (Cz.) 10,8, 400 m — Miszek 52,4, 800 m — Fialka 9:22, 400 m pl. — Drozdowski (Cr.) 59,8, skok w dal — Nowosielski (Cr.) 6,60, oszczep — Buchata (Cr.) 57 m, dysk — Sroubek (Cz.) 36,60, 110 m pl. — Nowosielski 15,4 (rekord Polski wyrównany), sztafeta szwedzka — Czesi 2:07. (Tel. wł.-ka.)

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telefoniczno-Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I piętro, pokój 123. Telefon 5700.

- 1) Cuxhaven — Noteć Poznań.
- 2) Rawicz — Nawotny, Grunwaldzka 18.
- 3) Wyrzysk — Ala Musiałak, Marcinkowska 36.
- 4) Kraków 4 — Dr. Kazimierz Hirschberg, Poznań 6.
- 5) Rawicz — Gettruda Wopińska, dworzec poczekalnia.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 10 października 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,48	47,175	30,75	—	—	377,50	58,00	79,31
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,175	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,97	—	—	—	662,50	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	211,95	—	—	14,53	23,77	603,50	303,50	122,55	168,70
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,28	58,49	13,90	354,—	—	—	71,85	98,50
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,517	579,50	—	15,15	20,50	3,06	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	26,50	—	—	587,50	—	124,29
Holandia	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	359,50	206,50	169,88	8,575	40,25	1025,50	—	208,13	286,—
Kopenhaga	5	238,88	100 k. d.	—	—	75,32	19,28	17,92	—	—	92,50	124,75
Londyn	2	43,38	1 funt szterl.	30,78	17,72	14,53	—	3,45	88,88	116,25	17,835	24,50
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,916	512,36	4,209	345,55	—	25,405	33,72	516,12	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	36,06	20,145	16,55	87,06	3,92	—	136,65	20,31	27,87
Praga	5	180,62	100 k. cz.	—	15,22	12,465	116,37	—	75,50	—	15,30	21,01
Rzym	5	172,—	100 l.	—	—	21,56	67,46	5,12	130,25	172,80	26,44	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	172,65	99,25	81,42	17,85	19,39	491,—	652,50	—	137,60
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	74,58	19,47	17,75	—	—	91,50	123,50
Wiedeń	6	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	29,25	—	—	—	—	—

RZĄDCA-ADMINISTRATOR

la 36, żonaty, z ukończoną państwową szkołą rolniczo-leśną w Krakowie, 13 lat praktyki we wzorowych majątkach, obeznany z wszelkimi sprawami hodowlanymi uprawą roli, jak i wszelką księzkowością rolniczą, w obecnej posiadzie 6 lat samodzielnej pracy, poszukuje samodzielnej posady jako administrator lub pod ogólną dyspozycją właściciela od 1. 4. 1933. Zgłoszenia Kurjer Poznański zg 16 257

11 POKOJE UMEBL.

Studentkę z utrzymaniem przyjmie. Ogrodowa 9 II piętro. nr 5 774

Studentce

po kół utrzymaniem. Kręta 5 m. 4. zdg 35 209

14 DZIERŻAWY

Skład z urządzeniem do wydzierżawienia. Wrocławska 7, gospodarz. zdg 34 977/8

Młyn

wodny pod Poznaniem za kaucją do wydzierżawienia. Poznań ul. Wrocławska 14 mieszkanie 7. zdg 35 232

Warsztat

parter, podwórko wynajme. — Wierzbowa 1. zdg 34 840

21 ZGUBY

Teczkę skórzaną aktami, przyborami toaletowymi zamieniono na dworcu Poznań, sobota, 9. bm. Oddać Poznań ul. Mickiewicza 16. zdg 35 256

22 ROZMAITE

Futra

przerabiam, fasonuje szybko i tanio. Le Grand Chic Ratajczaka 33. zdg 34 847

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych

Posługi

poszukuje uczciwa, pracowita na cały dzień lub sprzątania biur, ostatnio pracowała w gimnazjum, dobre świadectwo, od 15. 10. lub 1. 11. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 146

Książkowy-bilansista

rutynowany, z wszechstronnym doświadczeniem, i organizator, energiczny, język polski, niem. i możliwie ang. lub franc. potrzebny. Reflektanci, którzy mogą okazać się świadectwami chlubnymi, listwie z branży kolonialnej importowej, zechcą nadać podanie z odpisami świadectw, fotografją i podać wymagania pod Restante w Gdyni, adres postrestante „Cocoryt“. zdg 16 258

Nauczycielka

znanych domów ziemianiskich języki muzyka, poszukuje posady. Oferty „Siła pierwszorzędną“ Biuro Ogłoszeń Pietraszek Warszawa Marszałkowska 115. ng 5 746

Sierota

z prowincji szuka posady ekspedjentki z branży kolonialno-cukierniczej zaraz lub 15 bm. za skromnym wynagrodzeniem, oraz złożeniem ewentualnej kaucji. Łaskawe zgłoszenia upraszam Kurjer Pozn. zdg 34 964

28 WOLNE MIEJSCA

Kuśnierka

do wykończenia potrzebna zaraz. Krakówkiewicz Podgórna 6. zdg 35 303

Marja Urbaniakówna

Sodalis Marianus

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 12 b. m. o godz. 16 15 z kostnicy na cmentarzu jeżyckim. Msze św. odprawione zostaną nazajutrz w kościele jeżyckim i w kościele parafjalnym w Błociszewie.

W ciężkim smutku pograżeni rodzice i rodzeństwo

r 648 Wronowo, Ostrów, Jastrowo, Dzierznica.

Chemik młody

zdolny, energiczny, ostatnio na stanowisku kierowniczym, posiadający bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański dg 1356

Przedpłata

na miesiąc październik 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,34, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia

na stronie 6-4amowej 25 gr. na stronie 4-4amowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczными 200 gr. od 1-4amowej miłm. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża: do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tuste) 25 gr. każde, dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.